RUSKI INWALID

No. 267.

ŚRODA. 10 Listopada 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: z Krakowa. Angliia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

z Krakowa, 21 Października.

Opis święta narodowego założenia mogiły *Tadeuszowi Kościuszce*, w dniu 16 Października 1820 na górze *Bronisławy* pod *Krakowem.*

(Wypis z Pszczółki Krakowskiey.)

Naydroższą dla serc Polaków uroczystość, naypięknieysze święto narodowe ogłaszać mamy oyczyznie? — Nie potrzeba tu wykwintnego stylu, wyszukanych wyrazów. Wódz, któremu wdzięczność i miłość bratnia luby ten hołd wyrządziły, oddychał niegdyś prostotą; ona go na szczyt chwały wyniosła; iey uczuciami powodowany, zasługiwał na ufność i przywiązanie ziomków. Sama prostota niechay kieruie piórem; ona iest godłem pięknego życia *Tadeusza Kościuszki*, ona mu pomnik wystawia, na wzór odległych wiekami przodków naszych, mogiłę ziemi oyczystey, którą kochał ubóstwiał, i matką swoią nazywał. Cienie *Krakusa* i *Wandy* połączą się z iego cieniami! Trzy mogiły otoczą wiekopomną stolicę *Piastów* i *Jagiellonów*, a obok trzech imion nieśmiertelnych, trzy naymilsze wspomnienia dla Polaków z ust do ust podawać będą: Bóg, Wolność, i Oyczyzna!

Szesnasty dzień Października 1820 r. nieocenionym będzie w historyi. Napróżnoby ręka zawistna prawdzie i cnocie wydarła kartę z iey xięgi, oznaczoną tém dziełem serc poczciwych; nie wydrze drogich wspomnień z ust ludu, w których sława *Kościuszki* założyła swoie świątynie!

Od trzech dni stolicę naszę uświetniał coraz licznieyszy ziazd prawych Polaków, pośpieszaiących z rozrzewnieniem na ten obchód szanowny, któremu równym żaden dziś z narodów Europeyskich poszczycić się nie zdoła. — Wszystkie domy gościnne były zaięte, ulice napełnione mnóstwem powozów i pieszo przechodzących; wzaiemne uściski i powitania cechowały przybyszów z oddalonych prowincyy;

radość na wszystkich twarzach iaśniała; pociecha ożywiaiąc umysły, splatała uprzeymie dłonie współbraci, iednym zapałem iedném uczuciem ożywionych. Dniem przed uroczystością, Towarzystwo muzyczne zapowiedziało bliską iey chwilę koncertem instrumentalnym i głosowym, z którego dochód przeznaczony był do składki na wystawienie mogiły. Kantata na cześć Bohatyra odśpiewana przypomniała Polakom tryumfy iego; a wieczorem teatr narodowy uświetnił pamięć *Kościuszki* w operze *Wiśliczanki*, w którey za cieniami *Zołkiewskich*, *Czarneckich* i *Sobieskich* pokazał się cień *Kościuszki* wpośród naywiększych uniesień widzów.

Zabłysły naostatek nayświetnieysze promienie słońca, i powitały dzień szesnasty. Wypogodzone niebo zwiastowało Polakom, że sam Bóg sprzyia i błogosławi czystości ich zamiaru. Nigdy dzień pięknieyszy nie przyozdobił wiosny; nigdy widok natury nie napawał duszy człowieka rozkosznieyszemi obrazy. — Zdawało się, iakoby Zefir powiewaiący od południa roznosił wolny oddech mieszkańców tey szczęśliwey krainy na wszystkie strony ziemi, a huk dział na górze *Bronisławy*, od świtu rozbiiaiąc powietrze, zalegał okoliczne ocha, i dalekim współbraciom głosił cześć Wodza i kochanka narodu Polskiego. — Każdy oczekiwał z niecierpliwością uderzenia 10 godziny ranney, która miała bydź hasłem gromadzenia się około Naczelników i Wykonawców ustaw Rzeczypospolitey, i towarzyszenia im na mieysce do zakładu pomnika chwały oznaczone. Ulica Grodzka tysiącami ludu zalana, świetność wieku *Zygmuntów* wyobrażała, naymnieysze zamieszanie, żaden zgiełk nie przerwał na chwilę spokoyności.

Uderza godzina pożądana, zaczyna się obrządek święty.—Pobożna cichość przewodniczy tkliwemu zgromadzeniu, wolny postęp uszanowanie nakazuie.—Całe przedmieście Zwierzyńca napełniły niezliczone tłumy rozmaitego wieku i płci mieszkańców. Milicyia kraiowa składała szpaler od wniyścia między lipy na szczycie góry, do wystawionego ołtarza, który był otoczony od cechów mieyskich z chorągwiami. Za zbliżeniem się Senatu, Akademii, i rozmaitych Władz Rzeczypospolitey, dano kilkakrotnie z dział ognia; poczém nastąpił zaraz obrządek religiyny. — Kilkanaście tysięcy ludzi słuchało mszy na polu z głębokiem uczuciem należnego hołdu Stworcy wszech rzeczy. Odgłos pobożnych pieśni obiiał się o same niebios sklepienia; a ieden cel, ieden zapał wszystkie serca ożywiał, i rozkoszą na pawał.

Nadeszła wreszcie chwila założenia pomnika poprzedzona patryotyczną mową Jenerała woysk Polskich Franciszka *Paszkowskiego*, Kawalera orderów: *Nic droższego dla ludzi iak niepodległość!*—Wyrazy te z ust walecznego woiownika, na podstawie mogiły iey Bohatyra wyrzeczone, przeszły do głębi serc rozrzewnionych słuchaczy, przeiętych uwielbieniem *Kościuszki* Wywod słowny, zawieraiący w sobie uchwałę Senatu, i odbycie uroczystości nnnieyszey, na pargaminie spisane, wpuszczono do szklanney puszki, i zamknięto w cynowey, którą ukochany i szanowany od całego narodu Rzeczypospolitey Krakowskiey, znany w Królestwie Polskiém, z wysokich zasług i dostoyności Prezes Senatu Stanisław Hrabia *Wodzicki*, włożył sam do urny z kamienia ciosowego wykutey, wzniesioney na kilku stopniach, i za podstawę mogile *Tadeusza Kościuszki* przeznaczoney. Przykrytą pierwszy ią obsypał ziemią, pierwszą taczkę dostoyny Naczelnik rządu zawiózł na mogiłę potokami łez współrodaków oblaną. Tu się iuż zachwiał porządek, tu iuż zamknęty koleie przystępowania do tak słodkiey posługi nieśmiertelnemu Wodzowi.—Rzucono się do taczek. Starce, dzieci, kapłani, żołnierze, kobiety, wśród naywyższego serc rozczulenia, bez względu na zdolność sił i usposobienia władz przyrodzonych, dobiiali się o szczęście o pierwszeństwo należenia czynnie do tego dzieła prostoty i wielkości. — Znikła różnica stanu wyznania, zaszczytów, a nawet rodu i ięzyka. — Widzieliśmy poważną iednę matronę, która okryta siwizną, drżącą dłonią chwytała rydel; widzieliśmy zakonników potem zroszonych i rękami nakładaiących taczkę; lud wieyski zdawał się chcieć wraz z ziemią zagrzebywać w mogile, aby iey wzrost przyśpieszyć! Dobrzy Niemcy przybyli dla przypatrywania się temu rzadkiemu widowisku; wzruszeni tkliwością ludu Polskiego, porywali taczki i rydle, i wśród ciężkiego znoiu, warstwy ziemi wilgotney ochoczo wydobywaiąc, dźwigali ią z zapałem, że nawet z ust kilku usłyszano te czułe i szczere wynurzenia: *O du liebenswürdige Nation! (O ty kochania godny narodzie!)*

Przyszła nakoniec chwila naygorętszego zapału, nayrzewnieyszego rozkwilenia,—gdy muzyka woyskowa pomiędzy przegrywanemi, roz maitego rodzaiu śpiewami narodowemi po ode-

graniu Polskiego tańca *Kościuszki*, który po całey Europie upowszechniony, patryotyczne wzbudza uczucia; (*) po odegraniu mazurka *Dąbrowskiego*, zagrała wreszcie marsza: *Do broni bracia, do broni*. Tu łez strumienie, okryły twarze wspaniałomyślnych robotników. Głośne szlochania kobiet, łkania męszczyzn, wznosiły się pod niebo.—Nie były to łzy rozpaczaiących—były to łzy radości, łzy naymilszych wspomnień dla serc Polaków, że im dziś wolno przemawiac głośno o swoiey chwale, cieszyć się bytem i imieniem.

Takie to uniesienia przewodniczyły do zmroku tey świętey uroczystości.—Z tęsknotą słońce, posłuszne prawom natury, rzucało dzisiay ziemię Sarmatów; a dobrotliwy xiężyc wstępuiąc na horyzont, ze drżeniem zdawał się patrzeć na nie, aby cofnięte w biegu, nie pozbawiło go szczęścia przyswiecania nowey mogile; tysiączne gwiazdy rozrzucone po niebie, czyściły się nieustannie, przybieraiąc blask coraz nowy, iakoby zazdrosne promieniom króla swego, który ich świetność podwaiał tego wieczora, i z radosnym uśmiechem patrzał na cnotliwe usiłowania mieszkańców ziemi.

Obywatele Krakowscy, urzędnicy woyskowi wszelkiego stopnia, z radością lube trudy podeymowali. — Lecz winnismy tu nadewszystko oddać sprawiedliwość młodzieży akademickiey— Zamiłowanie oyczyzny gorzało w iey pięknych duszach. Ta naydroższa nadzieia Polski, ten kwiat rozwiiaiący się wdzięcznie, wydał się tu w całey swoiey świetności.—Powierzchnia *Branisławy*, barwą iego przyozdobiona, zdawała się uśmiechać do mogił *Krakusa* i *Wandy*; zdawała się im przypominać pierwsze chwile ich założenia, a razem ie zapewniać, że krew Polska wre zawsze iednym zapałem, że krew Polska nigdy nie stygnie w miłości ku oyczyznie. — Za zbliżeniem się nocy, piramida w kształcie mogiły oświecona, naywspanialszy widok tworzyła; rozstawione kagańce i sztuczne ognie rozrzucane do koła, przydawały iey wdzięków; kiedy nowe ziawisko dopełniło miary życzeń serc wszystkich, wprawiło w zachwycenie powracaiącą do miasta z rydlami i motykami resztę czułych Krakowian i zgromadzonych z różnych części Polski współbraci; kiedy nadspodziewanie mogiły *Krakusa* i *Wandy* stanęły naraz w płomieniach. — Zabrzmiały głośne okrzyki, a tłumy robotników iuż spoczywaiące po domach, wybiegły na przedmieścia. — Radosna wrzawa rozlegała znowu wdzięczne niziny *Krakowa*; mnóstwo ludu przebiegało ulice rzęsisto oświeconego miasta, spiesząc na różne strony dla przypatrywania się tym trzem wiecznym ozdobom Królów Polskich siedliska. Z równem usiłowaniem i nieszczędzeniem wydatków przyczynił się do tego obchodu teatr narodowy. Grano ulubioną operę: *Łaska Imperatora*, na cześć Wskrzesiciela oyczyzny, którego wspaniałomyślnemu sercu winna Polska swoie istnienie, i berłu Jego codziennie błogosławi. — Po skończeniu tak czarownego widoku cnot i dobroci Monarchy, nastąpiła scena liryczna, maluiąca iedno z prawdziwych zdarzeń w życiu naszego Bohatyra, pod napisem: *Pierwsza miłość Kościuszki* (*) Jedna tu tylko wzięta iest chwila, która ważną odmianę losu iego zrządziła. Zaledwie słaby promień nadziei zabłysnął młodzieńcowi, że drogi przedmiot swoich czystych zapałów posiadać może, odbiera naysmutnieyszy wyrok opuszczenia i utracenia go na zawsze. Unikaiąc pocisku obrażoney wyniosłości nieprzyiaznego sobie oyca kochanki, na tkliwe iey nalegania, na prośby czułych przyiacioł, oddala się; rzuca ukochaną oyczyznę, i udaie się do Ameryki.—Przepowiedzenia iego wieszcze o przyszłych losach narodu z uniesieniem były słuchane; uniesienie to doszło do naywyższego stopnia, kiedy wyrzekł:

Nie na długo cna Polska ulegniesz przemocy;
Przyydzie anioł od północy,
Uzna szlachetne zapały,
Przywróci twóy byt, imie, — i wzniesie do chwały!

Zakończył widowisko piękny Obraz, przy świetle Bengalskiém, wystawiaiący świetnieysze epoki życia tego wielkiego męża, którego cudne myśli w omamienie wprawiły widzów. — Po dziś dzień mnóstwo robotników gromadzi się przy *Bronisławie*. Płeć piękna, zawsze do szlachetnych czynów przodkuiąca w narodzie naszym, daie codzienny przykład poświęcenia się temu dziełu. — Wydział prawa uczniów Akademii Krakowskiey, przeszło z 200 młodzieży zebrany, udał się dziś na mogiłę, i

(*) Wyszły w Niemczech śpiewy podrobione do tego tańca, pełne tkliwych wyrażeń.

(*) Umieszczona iest całkowicie w zeszłem wydaniu Gaz: Warsz: i osobno wydrukowana. Znayduie się po xięgarniach, i na każdey stacyi pocztowey w Królestwie Polskiém zapisana bydź może.

cały dzień zamierzył pracować około iey wzniesienia. Pogoda sprzyia ciągle patryotycznym usiłowaniom. — Nie możemy wdzięczniey zakończyć opisu uroczystości naymilszey i naychlubnieyszey dla Polski, iak dołączaiąc przekład udzielonego nam od rządzącego Senatu listu Pana *Manderlee*, obywatela miasta *Berlina*, mieszkaiącego niegdyś w *Krakowie*, który znaiąc i wielbiąc czyny *Kościuszki*, przysłał na ręce tey szanowney Władzy do składki na pomnik Bohatyrowi *Frydrychsdora* w złocie, z wynurzeniem się w następuiących wyrazach, godnych prawego męża:

„Lubo nie mam szczęścia bydź rodowitym „Polakiem, szlachetna przecież uchwała Wysokiego Senatu Rzeczypospolitey Krakowskiey, „ogłaszaiąca składkę na wystawienie pomnika „nieśmiertelnemu *Kosciuszce*, niewymownem „uczuciem napełnia dusze moię. Od roku 1791 „do 1799 byłem mieszkańcem *Krakowa*, przy „handlu niegdy *Hallera*. Okoliczności osobiste „nie dozwalały mi w prawdzie należeć do bo„hatyrskich szeregów wspaniałomyślnego naro„du; miło mi iednak pocieszać się tą myślą, „że w czasie iego powstania dopełniałem z ro„zkoszą serca tey słodkiey powinności, iakiey „naówczas wymagała cnota obywatelska. — „W tych uczuciach dotąd niezmienny, przed„sięwziąłem, acz w małey cząstce, przyłożyć „się do składki w tak pięknym celu ogłoszo„ney, rzetelnie ubolewaiąc, że mi szczupły ma„iątek wielkości iego przyzwoiciey odpowiedzieć „zabrania.“

Albert Manderlee.

Odpowiedź Senatu.

„Odezwę Pana *Manderlee* z *Berlina* pod dniem „20 Września r. b. uczynioną, i przyłączo„ny do niey *frydrychsdor Pruski*, iako ofiarę do „składki na pomnik niegdy *Tadeusza Kosciu„szki* przesłaną, odebrawszy, polecił Senatu mie„szczenie imienia ofiaruiącego na liście skład„kowey. Nie uzupełniłby atoli obowiązku swo„iego, gdyby nie oświadczył Pan *Manderlee*, „ile wyczytane w pismie iego wspomnienia, „dowodzące szlachetnych serca uczuciów, „były Senatowi przyiemnemi. Rodzay po„mnika Bohatyrowi temu w kształcie sta„rożytnych mogił *Krakusza* i *Wandy* wy„stawić się maiącego dla tego nad inne „otrzymał w wyborze pierwszeństwo, aże„by świadczył potomności o liczbie wiel„bicieli znakomitych zasług i cnot nieśmier„telnego męża. — Bryłka ziemi przyiaźną „dłonią ubogiego rolnika na grobowiec ie„go rzucona, toż samo mieć będzie zna„czenie, co hoyne dary, które komu innemu „zamożność uczynić dozwoli. Tém więcey zaś „ofiara P. *Manderlee* cenioną bydź powinna, „że ią spowodowała pamięć czynów, które iako „cudzoziemcowi, i przez wiele lat od mieysca „sławy *Kosciuszki* oddalonemu, mogły się stać „oboiętnem.“—W Krakowie dnia 6 Października 1820 roku.

Z prawdziwą nam przyydzie pociechą ogłaszać nadal podobne ofiary ziomków naszych, którzy ieszcze nie pośpieszyli z niemi, na mogiłę Bohatyra swoiey wolności i chwały. — Szlachetny przykład cudzoziemca niechay stanie zadowód, iak dalece imie *Kosciuszki* powinno dla nas bydź drogie, i przypominać nam obowiązek wdzięczności i uwielbienia.

Anglija.

z Londynu, 27 Października.

Rozsiane tu niedawno pogłoski, iakoby Lord *Castlereagh* prosił o uwolnienie siebie od obowiązku, a Hrabia *Liwerpool* podawał Królowi proiekt zupełnego zaniechania sprawy Królowey, są bez wszelkich zasad i chociaż są mylne i fałszywe, przyczyniły się iednakże do znacznego podniesienia kursu bankocetli kraiowych. Teraz kiedy ta sprawa rzeczywiście iuż zbliża się do końca, nikt tym pogłoskom niewierzy; lecz z tém wszystkiem papiery pomienione idą w górę.

Pozawczora 25 b. m. były iescze po raz pierwszy u Królowey wielkie i świetne pokoie w zamku Brandenburgskim. Ziazd był nader liczny. Miedzy wielu innemi znakomitemi gośćmi był także Hrabia *Grey* z małżonką swoią; Lord i lady *Grosvenor*; Lord i lady *Holland*; były Lord Kanclerz *Kenyon*; Xięztwo Jchmość oboie *Bedford* i inne znakomite osoby.

W Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.